

Leandro Castan narysował i opowiedział swoją historię w rubryce "*Draw my life*" na oficjalnym kanale *Youtube* Romy.

"Zacząłem trenować ciężko dzień po dniu, szanując moich kolegów i mojego trenera. Wiedziałem, że tylko stałe zaangażowanie i poprawne zachowanie może mi pomóc w realizacji moich marzeń. Przeszedłem przez najbardziej delikatny moment mojego życia, przezwyciężyłem strach i zrobiłem to z odwagą, którą w sobie znalazłem i która przekazali mi ludzie będący obok mnie. Zmierzyłem się z moim problemem zdrowotnym, podjąłem ważną decyzję, poddałem się operacji. Zrobiłem to, teraz chcę wam narysować moje życie.

Urodziłem się w Brazylii, w Jau, mieście oddalonym o 300 kilometrów od stolicy. Mój ojciec był piłkarzem i z tego powodu zakochałem się szybko w tym sporcie, jeszcze nie chodziłem, a już próbowałem grać w piłkę. Byłem malutki, może nie miałem nawet dwóch lat, gdy po raz pierwszy wszedłem na stadion, na murawę, za rękę z moim ojcem. W wieku 11 lat założyłem swoją pierwszą piłkarską koszulkę, grałem w zespole z mojego miasta i każdy mecz był piękną emocją. W wieku 16 lat zdałem sobie sprawę, że ów sport może stać się moim życiem, jednak od razu musiałem się zmierzyć z ciężkim wyzwaniem: poszedłem grać 700 kilometrów od mojej rodziny. Nie bałem się, byłem bardzo zmotywowany, ojciec wierzył w moje zdolności, a ja chciałem pomóc rodzinie, która nie była zbyt bogata. Chciałem odpłacić za ich wysiłki i wiedziałem, że muszę ciężko pracować.

Poszedłem do Atletico Mineiro, zespołu z brazylijskiej Serie A, jednak nie było łatwo znaleźć przestrzeni do gry z szóstką graczy, która występowała na mojej pozycji. Zacząłem ciężko trenować, dzień po dniu. Wiedziałem, że tylko stałe zaangażowanie i poprawne zachowanie może mi pomóc w realizacji moich marzeń. Moje wysiłki zostały nagrodzone, po nieco ponad miesiącu stałem się podstawowym graczem i kapitanem Primavera, co było wielką odpowiedzialnością. Dwa lata później, w wieku 18 lat, doceniając moją postawę na boisku i poza nim, dano mi szansę gry w wyjściowym składzie pierwszego zespołu.

W Corinthians miałem szczęście zdobyć poważne trofea, przyciągając uwagę wielu europejskich klubów. Stałem się piłkarzem, który gra z wielką odwagą i determinacją, ale który zawsze ściska rękę rywalom przed i po meczu. Dwa lata temu przybyłem tutaj, do Rzymu, gdzie spotkałem lojalnych kolegów i fantastycznych kibiców. Całe moje życie było wyzwaniem, teraz zmierzyłem się z kolejnym: musiałem się zatrzymać i zmierzyć się z delikatną operacją. Pięknie było

otrzymać ciepło od rodziny, kolegów z zespołu i kibiców. Tak jak robiłem zawsze, poprzez determinację i właściwe zachowanie wygram również ten mecz!".

Autor: abruzzo